Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. **Nr. 16.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

Farby olejne do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, wozów, bryczek, tarantasów itp.

Cement **Gips, Wapno** hydrauliczne, **Płyty izolacyjne, Papę dachową, Exicator, Antimerulion, Karbolineum, Smołowiec** gazowy i drzewny, **Farby** do fasad, **Farby** na dachy.

LAKIERY bursztynowe i spirytusowe do podłóg.
Masę francuską i woskową do podłóg.
WOSK do froterowania.
Szczotki do froterowania, szurowania i zamiatania podłóg.

Naftalina, Kamfora, Liście paczulowe, Antimolina Papier naftalinowy, Szczotki, Pieprz przecim molom, **Tynktura** przeciw pluskwom, Proszek **„Zacherlin"**, Proszek zamorski „Andel'a".

Proszek perski na wagę **na owady.**
Rozpylacze do tynktury i proszku na owady.

Wyłączny Skład 136 35—?
LINOLEUM tryesteńskiego. Największy wybór **Przedściółek i Chodników** z Linoleum ceratowych i kokosowych.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików, **Farby** do farbowania materyj, **Farby** do piór.

Ceraty w rónych kolorach i rozmiarach na meble, **Ceraty** na stoły odprasowane.

POLECAJĄ
REIM i SPÓŁKA
Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ROGÓŻKI kokosowe, żelazne i szczotkowe

OPAL Feraxolin, Benzolinar, Benzyna.
Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

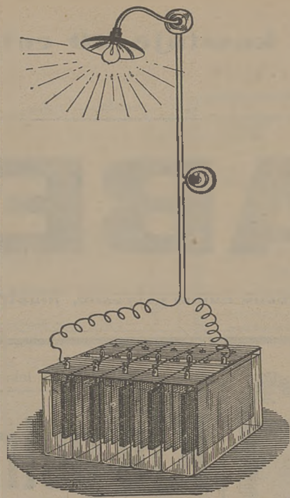
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.
Przyrządy lekarskie.
PAPIER klozetowy.
Środki desinfekcyjne.

Firma istniejąca od roku 1846

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.



Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 187 26—0

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

☛ Dwa razy dziennie świeży towar. ☚

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 206 13—9

Nadeszły! Biurka machoniowe, staroświeckie, w kształcie pianina, Szafy, Łóżka, Lustra, Biblioteki, wszystko machoń. **w Magazynie**

Teresy Hryniewieckiej

243 **ul. św. Marka l. 8.** 13-9

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona **1867 r.**

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca:

Sukna, Serdaczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce Dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki. 260 3-9

Składy: we Lwowie, ul. Teatralna l. 3. w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Dachówki

znakomitej jakości

poleca Fabryka parowa

S. hr. Grabowskiego

w Polance-Karol

256 5—1 **koło Krosna.**

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 39-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne voslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 39—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 15—9
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Powozów mnóstwo

Wózków dużo

Wolantów otwartych podostatkiem **Kuczer faetonów** damskich huk, a że **kupujących jest tego roku** brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk. sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników. w **konces.**

składach **z pojazdami** używanemi

na resorach, 251 9-?

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter.



Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela** wymowy i kluczem, p. t.

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 241 13—9

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Rok 34. Kraków. dnia 15 Sierpnia 1902 r. Nr. 16.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 15 czasopisma „Djabeł“ z dnia 1 sierpnia 1902 r. artykuły względnie ustęp artykułów pod tytułem:

1) „Djabeł banita“ od „Jego“ do „oratorskim zapale, II) „Wizytacja szkoły ludowej“ a mianowicie słowa: „Z Malborg“ i następne słowa zawierają znamiona występku z §§. 491, 494 i 490 uk., że zakazuje się rozszerzanie tego artykulu zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem w artykułach tych autor osobę Cesarza państwa niemieckiego, pozostającego z monarchią austro-węgierską w stosunkach prawa międzynarodowego lży i na publiczne urągowisko wystawia.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratorji Państwa stosownie do przepisu Nr. 20. ust. pras poleca się redakcji czasopisma „Djabeł“ aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy, Kraków dnia 1 sierpnia 1902 r. *Wawrausz.*

SZAROTKA.

Rośnie szarotka na górnej hali
A nad nią burze płyną...
Źle mi dziewczyno — kwiatek się żali —
Zerwij, weź mię dziewczyno;

Ej. biją gromy, szaleją burze,
Zwiędnie kwiatek na hali,
W dolinach krasne wdzięczą się róże —
Dziewczyna poszła dalej...

Dziewczyna kwiatami się bawi,
Porzuca. podnosi je trzpiotka...
Podniesie, porzuci, zostawi,
Została jej w ręce szarotka.

Nie badaj tajemnic dziewczyny,
Dlaczego jej miła i słodka,
Nad róże, fiołki, jaśminy —
Ta górna i chmurna szarotka.

Bo dobrze zrobiła, choć trzpiotka.
Gdy wszystkie mróz zniszczy i zima,
Ta jedna, jedyna szarotka
Najdłużej, najwierniej dotrzyma.

A gdy ją dziewczyna odrzuci,
Dziewczyna grymaśna, choć słodka,
Szarotka się bardzo zasmuci,
Kwiat górny i chmurny — szarotka.

A. R.

Miś i małpa.

(Bajka).

Małpa żywa
I ruchliwa,
Z pewnym Misiem w dobrej wierze
Uświęciła dziś przymierze.
Pod opieką imci Misia
Nie lękam się nawet — Brysia,
Myśli Małpa... Więc bezpiecznie,
Więc kochajmy się serdecznie!!
. . . .
Siedli społem nad ruczajem:
Miś jest kontent — a nawzajem
Małpa — rada...
On coś mruczy, ona gada
I za niego i za siebie...
A w potrzebie
I podrapie, gdzie potrzeba
I przyniesie: miodu, chleba...
. . . .
Misio wreszcie się rozczulił...
I do serca
Małpę tulił,
Przysięgając
Kochać wiecznie,
Tak serdecznie,
Że aż małpie z tej miłości
Pogruchotał nieco kości...
Małpa w strachu
Dalej — „drała“,
I przymierze
Wnet zerwała.
To nieprawda — mówisz, słyszę...
Wszak ja jeno bajki piszę;
A czy skutek taki będzie,
Przyszłość prawdę ci wyprzędzie.

Stach z Paryża.

Hojny wujaszek.

Mały Stefek (beczy): Wujaszku, ten zegarek, coś mi go dał na imieniny, jest z piernika i nie idzie..

Wujaszek: Nie idzie? No, to masz koronę i daj go naprawić.

Don Żuan.

— Ileż ci wuj daje rocznie na utrzymanie?

— Trzy tysiące fajgli, ale to mi nawet na frankowanie moich miłosnych listów nie wystarcza.

WICEK SOCJALIK.



Ogłosiuli psiokrew smarowozy co za pińć koron dowiezą do Zakopanygo, dadzą kużdymu wygodny nocnik[1]), pozwolą dymać do Morskigo Oka, potym zrobiom tańcowalnię z brzanami i odwiezom kużdygo retur do jego miszkania. Poszedem tedy do „Naprzodu“ i pedam: dajcie chłopy trzy fajgle[2]), a kropnę sie do Zakopanygo z kolejarzami i nagrypsam wam morowe sprawozdanie. A no zgodziuli sie psiokrew, ino dali befel cobym bez całą jazdę i w Zakopanym śpiwoł furt czyrwony sztandar.

Na kolei sam ci Horoszkiewic wsadziuł mnie do kupy pirszyj klasy zara za maszyną i przykazał coby psiokrew żadyn wagon nie śmioł sie przódy psiokrew ruszyć, póki sie moja kupa po sztrecce nie posunie. Podróż psiokrew była morowa. Jechały ci zemnom wesołe gawry, kużdy psiokrew mioł flachę to sakramenckij, to kminkowej, to bretnalówki z duchem. Klawo kirzyliśmy do samyj Suchy, gdzieśmy psiokrew na nowo wzieni do flach wilgoci. A potym wyjon jeden żgac kosy[3]) i czuchraliśmy[4]) se w juchę, dyrdymatkę i klabriasza[5]) aże do samygo Zakopanygo. Jo wygrałem psiokrew cztyry koruny pitnaście cholerów[6]) i byłbym psiokrew wygrał więcy, ino gawry hopów już nie mieli.

Przyjechaliśmy do Zakopanygo w okrutny dyszcz. Pytam sie gdzie mamy psiokrew kimać[7]), a firer od smarowozów peda co we wagonach. Wtryniułem sie do wagonu i zaczonem ściągać adachy, aż tu ci mnie łapie jakiś starszy i peda: wyłaź pan, tu nie lo pana mijsce. A to loczego? rzekę. A lotego — peda — coś pan wlozł do damską kupe a nie w mynską. A no wylozem, ale już nie było psiokrew mijsca w żadnyj mynskiej kupie, i musiołem kimać w białym wagonie, na chtórym ci nagrypsano: Okocim. Alem nie psioczył, bo ci w onym wagonie było powietrze morowe — tak ci pachniało Tatrami, jakby ci w jakij piwiarni...

Na drugi dziń chciołem poknajać do onygo Morskigo Oka. Ale jeden gawer peda mi psiokrew: „jakie Morskie Oko pan Wicek woli: czy to w górach z wodą, czy to na dole z wódką? bo do tamtygo z wodą to trza długo jechać, a do tygo z wódką nima więcy jak półtora kilomytra“. A no wybrałem to co było bliżyj. Niema co gadać ładne ci to Morskie Oko, mają ci w nim wszelaką trunkowość. Kawy i arbaty to ci im psiokrew czynsto braknie, ale hara zawsze jest. Ino kieliszki okrutnie mikrne[8]), a trochę winkszy kosztuje 20 cholerów. Więcem pokazał Morskimu Oku perskie oko i wyszukałem se małom kirnię[9]) gdzie psiokrew dostałem całą blachę a nie kieliszek za 6 haków. Tak ci sie pokazało, co i w Zakopanym porządny człowiek żyć może, ino trza wiedzieć gdzie co znaleść.

Potymem poknajał do Kuźnic, gdzie jest rystauracja hrabiego Zamojskiego z żyńską obsługą. Tam ci za korunę kużdy psiokrew mógł mić klawe koryto[10]). Jak se chłopy nadziały kantynę, zabrały się do kupy z brzanami i poszły ci do góry na jakąś Kalatówkę. Ale ja smaku onyj hary nieznający, a po kaminiach łazić nielubiący, spytałem się psiokrew jednyj cepculki (tak sie ta żyńska obsługa wabi) czybym tu na mijscu onyj kalatówki pokosztować niemogący. Roześmiała sie brzana, a jako psiokrew wiedziała z kim ma okoliczność (bo ci mnie z portrytu w „Djable“ poznała), tak ci psiokrew przyniosła całom flachę uczciwej hary i pedziała co to jest psiokrew kalatówka, ale wzmocniona. Tak ci i ostałem w Kuźnicach do samygo wieczora, a ostało ci i innych gawrów kupa, chtórzy mieli psiokrew pragninie, a do góry iść nie kcieli, pedzieli, co jak psiokrew patrzą z góry, to ci im się mąci w głowie. Ale chocia psiokrew nie poszli w góry, a ostali na dole przy kalatówce, to ci im się i tak psiokrew w makówach zamąciło. Nie było psiokrew innyj rady, ino trzeba było na wytrzeźwinie poknajać do Morskigo Oka, a stamtąd psiokrew prosto na kolij, którą tyż psiokrew przyjechaliśmy do Krakowa z okrutną psiokrew kontentnością, cośmy tyle piknych cudowności od natury widzieli.

Pytasz Ferdek: a cóż Gewont? A no nie wim, bo „pod Gewontem“ nie byłem, jako ci ni miałem na to czasu. Ale pedali, co tam hara tańsza jak pod Morskiem Okiem...

Żydzie, dej psiokrew blachę kalatówki, bom ci się okrutnie zmęczył tym łażeniem po górach...

[1]) Nocleg, [2]) reńskie, [3]) karty, [4]) graliśmy, [5]) nazwy gier, [6]) halerzy, [7]) spać.

[8]) małe, [9]) szynk, [10]) dobre jedzenie.

Zachciało się pannie górala
Na męża — chłopaka tęgiego —
Gdy kościół jej na to pozwala
Co komu mosanie do tego?

Monolog doświadczonej.

— Brawo! Jaśka zatrzymali a Antka puścili... Jakaż ta komisja asenterunkowa jednak głupia!

Monolog wieży marjackiej.

...Co ci żgacze ze mną wyprawiają. Przed 20 laty ogłosili mnie za chorą na głowę i niebezpieczną życiu ludzkiemu, — gdyż w przystępie nienormalnej wesołości miałam rzucać cegły na przechodniów. Była to zwykła krakowska blaga, bo jak honor kocham, ani jednemu obywatelowi łba nie nadwerężyłam, a przecież gdybym z 10-go piętra rzucała cegłami, to przecież jaki taki miałby choć guza na czole. Ale pomimo to obstawili mnie wtedy rajcy jakiemiś parkanami, położyli zdala odemnie jakieś drewniane chodniki i przez kilka lat omijali mnie ludzie jak zapowietrzoną. Aż w końcu im samym się to znudziło, więc uznali mnie za uleczoną i zdjęli ze mnie ów drewniany kaftan bezpieczeństwa. Teraz znowu zabierają się do mnie, a to z tej racji, ponieważ jednej z licznych sióstr moich sprzykrzyło się stać dziesięć wieków i być od rana do nocy przez tyle durniów oglądaną, i z tego powodu fiknęła sobie koziołka i położyła się jak długa na ziemi. Boją się więc żgacze, aby mnie nie przyszła ochota naśladować wenecką siostrzycę. Postanowili zatem powyjmować ze mnie rozmaite członki i powstawiać nowe. Będzie to kosztowało z jakie 30.000 koron i ludziska przytem zarobią. Tymczasem znowu mnie oparkanili i odrutowali, jakbym ja się tem miała przestraszyć i jakby to miało kogo ochronić, gdyby mi przyszła ochota sobie potańczyć. Ho, ho, wtedy i te nowe cegły i parkany na nicby się nie zdały. Ale mnie się ani śni skakać — albo mnie to źle patrzeć na ten ładny rynek i być świadkiem śmiesznych walk krakowskich. Przeszkadzają mi trochę tylko te druty i słupy tramwayowe, a na budkę około Mickiewicza to mam ochotę puścić kilka kamieni. Zezłościło mnie też obrzydliwe pomalowanie Szarej kamienicy, a za bruk rynku tobym ojcom miasta kazała wysypać po 25 odlewanych. I tego Eilego bym wyrzuciła, bo opaskudził rynek swoją tandetną kamienicą. A wart też porządnego basarunku magistrat, że pozwala na wywieszanie w oknach I. piąter różnych części ubrania i na wstrętne szyldy składów krawieckich. Ale mimo, że się na takie rzeczy irytuję, wcale mi tu nieźle, i ciekawam bardzo czy też Ignac zostanie prezydentem krakowskim, czy będzie kiedy wybudowane Muzeum przemysłowe i t. d. Do tego czasu obiecuję stać i nie ruszać się. Chyba, że jak zaczną mnie restaurować — zamiast porządnej cegły, dzisiejszą tandetę dawać — to się zirytuję i fiknę. Zawsze bowiem ja tam więcej wierzę tym co mnie stawiali, niż dzisiejszym fuszerom...

Słownik djabelski.

(Ciąg dalszy).

Rabat, najczęściej rodzaj łapówki dla pośrednika, niewpisywanej do rachunku. Rabat przy zakupnie towaru za gotówkę jestto oderwanie się resztek sumienia u sprzedającego. Im większy rabat tem towar marniejszy. Kto ci daje 10% rabatu znaczy, że zarabia jeszcze na czysto 25—40%, a kto daje 25% ten zarabia conajmniej 90%.

Rabuś patrz pod: sekwestrator, egzekutor, minister skarbu, bankier, totalizator i t. d.

Rachunek posyłać do kogoś jestto mieć chwilę błogiej nadziei; odbieranie rachunku należy często do większych przykrości, niż samo płacenie. Brać na rachunek, znaczy tyle co mieć wielkie a niezawsze uzasadnione przekonanie o własnej uczciwości i wypłacalności. Rachunek różniczkowy oznacza, iż pomiędzy podaną wartością towaru lub wyświadczonych usług, a wartością ich rzeczywistą, bywa największej olbrzymia różnica. Słynne pod tym względem są rachunki aptekarskie i adwokackie. Najweselej na świecie tym, co żyją bez rachunku.

Racja tyle co słuszność. Dawniej mówiono: „masz rację, daj dwa złote“. — dziś kto ma rację, nieraz musi za to zapłacić sto i tysiąc razy więcej, nielicząc strat moralnych. Arystokracja i demokracja, choć całą rację na końcu posiadają, rzadko się nią kierują. Do pierwszej zwłaszcza da się często zastosować przysłowie: racja fizyka Kaśka butów niema.

Rada. Jeżeli ktoś komuś nie chce pomódz, to mu udziela „dobrej rady“; im więcej kto takich rad nazbiera, tem prędzej umrze z głodu. „Rada gminna“ wiejska tyle co zbiór analfabetów. „Rady miejskie“ składają się przeważnie z ludzi dobrze upasionych i jeszcze lepiej upaść się pragnących. „Rada powiatowa“ radzi nad tem w jaki sposób przez zrobienie dziur w budżecie łatać dziury w mostach. „Rada państwa“ jestto maszyna do robienia nowych podatków: członkom jej wolno sobie publicznie wymyślać. „Rada szkolna krajowa“ zajmuje się przenoszeniem nauczycieli; wytaczaniem im dyscyplinarek, wydawnictwem książek nieużytecznych i przerabianiem planów naukowych na gorsze.

Radca, tytuł noszony przez połowę obywateli Królestwa Galicji i Lodomerji. Radca cesarski jestto indywiduum, którego cesarz nigdy się o radę nie pyta. Radca dworu może radzić wszystkim, tylko nie dworowi. Radca miejski patrz pod: fujara, niemowa, krętacz, śpioch.

Radykał postać przejściowa przeważnej części konserwatystów. Dopóki jest młody i goły, dopóty jest radykałem, gąsienicą o częściach pyszczkowych, gryzących. Później gąsienica przechodzi w poczwarkę zwaną liberałem. Od zwykłej poczwarki różni się tem, że przyjmuje pokarm. Jeżeli wzmaga się w niej skłonność ku obżarstwu, wówczas przemienia się w owad doskonały, w konserwatystę.

Raj, ogród owocowy, miejsce zbrodni, którą przez babską ciekawość popełniła Ewa. Drugi raj jest w niebie. Na ziemi wielu go poszukuje, ale nikt znaleść nie może. W Krakowie jedyną po nim pozostałością jest ulica Rajska, na której wznoszą się koszary, uznawane za raj przez westalki naszych ognisk kuchennych.

Raszyn wieś pamiętna nielojalnym czynem znanego warchoła Józefa Poniatowskiego, który na czele 13.000 śmiał w r. 1809 zatrzymać 30-tysięczną armję austrjacką.

Rekrut, osobnik przeznaczony na zabicie.

Rekurs, wesoła zabawka znacznej liczby mieszkańców Galicji. Na ten cel przeznaczają sporo grosza i czasu. Rząd dla załatwienia wszelkiego rodzaju rekursów utrzymuje tysiące urzędników. Zwykle rekurs na tem się kończy, że rekursującemu każą więcej zapłacić.

Reprezentacja jestto kilku ludzi, którzy się mają komuś prezentować. Reprezentanci na pogrzebie, uroczystości, uczcie itd. prezentują się szerszym warstwom, żeby te wiedziały, iż dana instytucja czy korporacja płacze po stracie jakiegoś męża, cieszy się z czegoś, ma apetyt itd. Reprezentacja kraju składa się z ludzi, którzy lubią prezentować się ministrom i otrzymywać prezenta.

Rey Mikołaj znakomity pisarz XVI w. Ponieważ potomkowie jego przez 4 wieki blisko niczem się nie odznaczyli, zostali przeto galicyjskimi hrabiami.

(C. d. n.)

W REWLU.

Zaręczam, że to nie jest bajka.

Odwiedził Wiluś Mikołajka.
Gdy smaczny obiadek zjedli
(A mieli chłopacy na to,
Wziąwszy spuściznę bogatą),
Do gawędy sobie siedli.
Wiluś strasznie wygadany,
Przedstawiał koledze plany,
Jakby przystąpić pomału
Do ogólnego podziału
Siły wspólnemi
Sąsiedzkiej ziemi,
Bo go martwiły okrutnie
Ciągłe w tej krainie kłótnie.
Ciągłe niezgody
Między narody.
Prócz tego wartoby trocha
Przetrzepać Włocha.
I wesołego Francuza
Nabawić guza.
Niech Mikołajek poszturka
Sobie i Turka.

Pięć godzin Wiluś wykładał,
Lecz nadarmo tylko gadał!
Bo (czego się nie spodziewał)
Mikołajek tylko ziewał,
A w końcu wyrzekł te słowa:
„Mądra, Wiluś, twoja głowa,
„Lecz choć projekt serce łechce,
„Mnie, mój drogi, nic się nie chce.
„Jam koronę złożyć gotów,
„Aby pozbyć się kłopotów.
„Anglik w Chinach intryguje,
„Mużyk mi się tu buntuje,
„Młodzież wrzeszczy po ulicy,
„Wymyślają Finlandczycy,
„Ferduś pragnie zostać królem,
„Lach wyjeżdża z swoim bólem.
„Roskoł prawosławie głuszy...
„Ach! mam tego już po uszy!“

Widzi Wiluś: trudna rada!
Dalej prosić nie wypada.
A więc rzecze: „gdyś się zaciął,
„Wal wewnętrznych nieprzyjaciół.
„Możem razem się zabawić,
„I Polaków chociaż zdławić“.

Mikołajek kiwnął głową,
„Dobrze — rzecze — masz me słowo,
„Gdy ci to przyjemność sprawi...
„Mnie to wprawdzie nie zabawi,
„Ale moich psów gromada,
„Będzie z tego bardzo rada!“

Djabeł skryty w złotej czarze,
Gdy stawała ta ugoda,
Szepnął obu: O! mocarze.
Jak mi waszych trudów szkoda!

Wszak już były Katarzyny,
Wilhelmy i Fryderyki,
Paszkiewicze sukinsyny,
Był Suworów jak zwierz dziki,
Był Metternich, Bismark, Szela,
Był Murawiew zbój nad zbóje, —
Było innych łotrów wiela,
A duch polski wciąż panuje!

Gnębicieli w swoje szpony
Moc czartowska dawno wzięła,
A (niech będzie pochwalony!)
Jeszcze Polska nie zginęła!

Nie zginęła i nie zginie,
Choćby na nią nastawali
Wszystkie łotry, wszystkie świnie
Z pośród Niemców i Moskali.

Wiec.

Wiec chcą zwołać narodowy —
Więc Czas płacze, pełen troski.
Co innego gdyby przyszła
Chęć wiec zwołać stańczykowski.

Przepowiednie Falba.

Od jedenastego będzie wielka susza
Tak Falb w Czasie przepowiadał
Nadszedł jedenasty i od piątej zrana
Do późnej nocy deszcz padał.



Wynaleźli znawcy sobie nowe cacko:
Kazali drutować wieżycę marjacką.
Friedlein i Krzemiński mówią: pal ich kaci,
Lecz który z nas za tę zabawkę zapłaci?



Jedzie, jedzie pan
Z oratorstwa znan
Więc się cieszą pludry, żydzi,
A pan radość chętnie widzi,
Da im wina dzban!

Tylko Polak do dom hyc!
Nie cieszy się nic a nic,
Sklepy, okna zarygluje
Bo złodziejów blisko czuje!
Jeden Mojsze, drugi Fryc!

Pan Radca Piorunkiewicz.



Od jakiegoś czasu, zwłaszcza od wrzesińskiego procesu ajenci handlowi z Prus *uwożo pon* prawie zupełne Galicję i Królestwo Polskie omijali, obecne zaczyna ta holera znów nas nawidzać, — wprawdźe ńeśmiało, powoli, powoli, ale już ich tu i owdźe można spotykać, a miły żargon pruski: J o t jebjatene J a n s nawet na linii A—B w Krakowie słyszeć się czasem *uwożo pon* daje.

Mam nadźeję, że nasi kupcy i przemysłowcy, znani z miłości ojczyzny są głuśi na ich namowy i prośby, lecz zdaje mi śę, że kupcy *uwożo pon* żydowscy ih hętńe u śebie widzą,

Nie ma przeto innej rady, tylko kupować wszystko u hrześćian, a tem samem niszczyć szwabów, bo inaczej ta szarańcza coraz więcej będźe gnębić naszych braci pod ich rządami *uwożo pon* zostających. Gdybym miał władzę w kośćele katolickim, tobym w suplikacjach: Od powietrza, głodu, ogńa i wojny, dodał: i ł o t r ó w p r u s a k ó w zahowaj nas Pańe, *uwożo pon*.

Żadna z pierwszych trzech klęsk razem nam tyle ńe szkodzi co ta ostatńa, dlatego powinniśmy sobie zaprzyśądz wieczność hasłu: precz ze szwabami, precz z wyrobami szwabskimi, precz ze szwabską mową, *uwożo pon*.

* * *

W przedostatnim numerze przyrzekłem państwu opowiedźeć dalszy ciąg przygód barona Hadźewicza, więc dotrzymuję słowa.

W sąśedztwie Pogorzyc miał wioskę ńejaki Kłosowski, człowiek dosyć *uwożo pon* zamożny i dobry gospodarz, ale wróg Hadźewicza, bo go do procesu namówił kiedy jeszcze Hadźewicz był adwokatem w Krakowie, a który to proces zakończył śę ńetylko wielką stratą *uwożo pon* materjalną, lecz i moralną dla Kłosowskiego.

O tego czasu nigdy śę inaczej o Hadźewiczu ńe wyrażał jak: ten łajdak, gałgan i t. p. za co mu Hadźewicz poprzyśągł dozgonną zemstę.

Wkrótce śę jej doczekał.

Kłosowski, człowiek silny i zdrów zańemógł na podagrę, a kiedy żadne lekarstwa na uśmierzeńe strasznych bolów pomódz ńe mogły, rozpuścił Hadźewicz bajkę, że zna taki środek, który najśilniejszą *uwożo pon* podagrę w trzeh dńach leczy.

Ńe było innej rady, jak za pośrednictwem sąśadów przeprośić Hadźewicza i błagać o ratunek w tem ńeszczęśću.

Po długich namysłah dał śę wreszcie przebłagać i zjechał do horego na kilka dni w celu zupełnego wyleczeńa.

Kłosowski, bezdzietny wdowiec mało ńe oszalał z radości na widok swojego zbawcy, który ze sobą przywiózł ogromny zapas *uwożo pon* różnych leków.

Po serdecznych przeprosinach oznajmił Hadźewicz, że kuracja potrwa najmniej trzy dńi i będźe dosyć przykra, oraz, że polepszeńia w pierwszych dwóh dńach *uwożo pon* ńe uczuje, lecz trzećego będźe zupełńe zdrów.

Hory śę na wszystko zgodźił gdyż z bolu poduszkę zębami gryzł.

Zaraz pierwszego dńa na noc kazał mu zgotować kwiatu lipowego, wlał do tego kilkanaśće kropli jakiegoś balsamu, wysmarował horą nogę jakąś maśćą, poczem hory zasnął.

On tymczasem rozpisał do jego krewnych listy, że Kłosowski dostał pomięszańa zmysłów, lecz czasami jest przytomny i hce testament sporządźić przeto w jego imieńu zaprasza ih na sobotę w połudńe.

Nazajutrz kazał na ćepłej blasze przygrzać dobrze korzec otrąb, a mieszając je bez przerwy, wsypał do tego *uwożo pon* dwie kwarty jakiegoś czerwonego lekarstwa w proszku i kazał przygotować pustą beczkę z pod rynny.

W tej to beczce kazał Kłosowskiemu zupełńe nago na stołku usiąść i obsypał aż po szyję ciepłemi otrębami. Tak go trzymał przez dwie godźiny i zapowiedźał, że jutrzejsza a zarazem ostatńa kąpiel będźe trwała cztery *uwożo pon* godźiny.

Czy z powodu szalonych potów czy też przez imaginację Kłosowskiemu śę już drugiego dńa polepszyło, z ńewymowną zatem wdzięcznośćą poddał śę następnego dńa czterogodzinnej kuracji.

Zaledwie jednak dwie godźiny śedźiał w otrębah, w tem zajeżdża powozik i bryczka przed dom. Byli to krewni horego, wezwani przez ńego do testamentu. Hadźewicz wyszedł przed dwór, oznajmił krewnym, że Kłosowski już zupełńe zmysły stracił, że lata nago po pokojach i kąpie się to w sieczce, to w otrębah, a przytem bije wszystkich bez miłośerdźa — poczem wśadł do bryczki i do Pogorzyc wyjehał *uwożo pon*.

Tak śę na swoim wrogu zemśćił. (Krople, to był balsam Vetoriniego — maść to była stara słonina topiona z woskiem, proszek czerwony, to cegła tarta).

Z teatru ludowego.

Wyprawa po żony.

Tryska humor z każdej sceny
Sypią się satyry skry.
A artystom nie brak weny,
Więc od śmiechu teatr drży!...

Pan S i e n i a w s k i i pan F o l t a
W całej sztuce wiodą prym,
A C h o l e w i c z (typ wspaniały)
Dopomaga dzielnie im...

Pan O l s z a ń s k i postać żyda
Tak wspaniałe tworzy tam,
Że na widok jego tylko
Już się brawa bić chce nam...

Dom warjatów.

Znana farsa. ale zawsze,
Zawsze nowy urok ma
Zwłaszcza, jeśli tak jest grane,
Jak w „ludowym“ ją się gra!..

B e r s k i tutaj na złość wszystkim
Na plan pierwszy wyszedł znów,
Do chwalenia S o l n i c k i e g o
Już po prostu brak mi słów...

A G r a f c z y ń s k a, a pan F o l t a,
K a l i n o w s k i i t. d....
Niech „ludowy“ więc odwiedzi
Kto się tylko uśmiać chce!...

K. Nałęcz.

Przegląd polityczny.

Anglia ma nareszcie koronowanego króla. Na głowę chorego i osłabionego Edwarda VII. włożył przed paru dniami mdlejący arcybiskup Canterbury oznakę najwyższej władzy, która istotnie nie musi być lekką, skoro obaj dostojnicy słaniali się pod nią. Ogólny żal budzi okoliczność, że w uroczystości nie brali udziału obcy monarchowie, bo słabość króla i omdlenie arcybiskupa dawały temat do wspaniałej mówki okolicznościowej, na temat siły i potęgi, potrzebnej do dźwigania korony.

Jakkolwiek świat nie usłyszał krasomówczej oracyi, nie ulega wątpliwości, że korona Edwarda VII. na silniejszej spoczywa podstawie niż pikelhauba.

Obawy, że dźwiganie jej mogą uprzykrzyć Boerowie, okazały się zupełnie płonnemi. Najdzielniejsi wodzowie poginęli, pomarli, albo chorzy dogorywają, a pozostali przy życiu zajęci są ważniejszemi sprawami. Botha, Dewet i Delarey piszą historyę swoich bohaterskich czynów i przygotowują szereg odczytów w Europie i Ameryce, a ważniejsze epizody ilustrować będzie fotoplasticum Kaczurby. Inni, jak Seyman i Reitz, którzy niewiele mieli sposobności strzelania do Anglików, wynagradzają sobie stratę w Cyster Bay, u prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, strzelając razem z nim do celu.

Rosya, korzystając z chwilowego zajęcia Anglii Transvalem i dwukrotną koronacyą, zaczęła się bliżej przyglądać Persyi i zawiązała z nią traktat o dostarczenie większej ilości proszku krajowego, którego potrzebuje do oczyszczenia Finlandyi. Czy jej się to jednak uda niewiadomo, bo według zapewnień Malborczyka, niemieckość pod jego rządami ma zagarnąć całą kulę ziemską. Kultura niemiecka szerzy się istotnie zadziwiająco, bo obecnie przejmuje ją nawet

Francya, która dawniej pierwsze pod tym względem miejsce zajmowała w świecie. Wystarczyło, aby Waldeck Rousseeau zjadł jedno śniadanie na „Hohenzollernie“, wychylił jeden „Ehrentrunk“ i wysłuchał jednej mowy wielkiego oratora, a następnie zaszczepił kulturę niemiecką we Francyi. Co prawda, pierwsza część jego nazwiska bardzo tłomaczy zdolność przejęcia tej kultury, ale trudniej zrozumieć przeszczepienie jej na Combes'a i większość parlamentu francuskiego. Faktem jednak jest, że jak Niemcy bronią się przed butą polską, tak Francya zaczęła się bronić przed butą zakonników i sióstr miłosierdzia, w obronie wolności rozwiązuje tysiące cichych kongregacyi, w imię równości prześladuje katolików, w imię cywilizacyi zamyka tysiące szkół, a minister marynarki Pelletan, jakby wyjął z ust wielkiego żeglarza słowa: „Nie zapominajmy, że ojcowie nasi uwolnili świat od złudzeń religijnych i obdarzyli ludzkość wolnością!“

I dalej jeszcze, bo aż za ocean idzie kultura krzyżacka, a niesie ją sam geniusz Niemiec, wnuk żelaznego kanclerza Karol Bismarck. Za słaby, aby zagrabić kraje, lub choćby tylko dobra kościelne, ogranicza się do kradzieży gobelinów, byle stać się godnym wielkiego dziada, byle blask swej wielkiej ojczyzny nieść na drugą półkulę. Sam Wielki Mistrz niesie ją równocześnie na wschód i głosi w Rewlu ewangelię Hohenzollernów. A że na ziemiach caratu istnieją jeszcze sekty bałwochwalcze, więc może być, że i on znajdzie wyznawców. Wierni jego poddani pracują tymczasem gorliwie w domu, i dla kultury niemieckiej zdobyli nowy geniusz muzyczny: Schöfflego, który pod wpływem francusko-wielkopolskiej agitacyi przybrał nazwisko Chopin. Gdyby żył, niezawodnie regencya pod wpływem nawoływań Posener-Zeitung kazałaby mu używać właściwego niemieckiego nazwiska i skazałaby go na 100 marek grzywny.

Administracya kolei pruskich przenosi z Berlina do Poznania Wydział rady kontrolnej, a urzędnikom dopłaca po 150 marek pod warunkiem, że ich nie wydadzą na polską kiełbasę.

Włochy, korzystając z praw żony, która ma niezazdrosnego męża, po ekstraturze z sąsiadem ze zachodu, pozwoliły sobie na nową ekstraturę z przyjacielem tego sąsiada, a niezazdrosny mąż podobno głównie po to wybrał się do Rewlu, aby podsłuchać, co było przedmiotem szeptów. Tylko że szeptający bywają w takich wypadkach bardzo ostrożni i dyskretni.

Między Austryą i Węgrami jeszcze nie zdecydowane, czy pójdą w taniec razem, czy każde osobno, p. Korber pragnąłby także zaangażować Czechów, ale oni dotąd mówią, że nie tańczą. Rusini galicyjscy ucięli sobie tymczasem zamaszystego „kozaka“ na nutę hajdamacką, ale namiestnik swoją śpiewką pomylił im taniec, i wyszli z tempa.

Zresztą ogólna kanikuła i ogórkowe czasy.

Operetka lwowska w Krakowie.

Symplicjusz.

Wśród broni szczęku
I ostróg brzęku
Historja rozgrywa się cała —
Tony muzyki
Chórów okrzyki
W takt walca wszystko bez mała!
Gra rolę dziecka
Panna Porecka
Symplicjusz świetny z niej! Brawo!
A markietanka
Sympka kochanka
Kliszewska wyszła też z sławą!

Śpiewa Malawski i Łopatyńska
Ale jak każde z nich śpiewa!
A pan Lelewicz gra astrologa
I wciąż się gniewa i gniewa!...
Summarum summa ta operetka,
Do pochwał wszelkie ma prawo—
A wykonawcom także bez kwestji
Należy od nas się brawo!

Jaś i Małgosia.

Treść stara i znana
Lecz wcale komiczna —
Zaletą tej sztuki
Muzyka jest śliczna!

Kliszewka — Małgosia
Gra zawsze wybornie —
Okońska jest Jasiem
Wspaniałym bezspornie...

Paszkowski ma rolę
I gra ją — ni słowa
A pyszną, jak pyszną
Jest Kasprowiczowa!...

Pożegnanie.

Nadchodzi jednak przykry czas:
Pożegnać musim wszystkich was,
Artystów, muzykę i chór...
Nastroić trzeba się na dur
I pożegnania słowa rzec.
Lecz za nim zdoła rok ten zbiedz.
Ujrzym was pewnie znowu tu
Bodaj na krótko. Pa! Adiu!

K. N-cz.

Komplement.

— Pani masz tak małe usteczka, że nierozumiem doprawdy, jak możesz pani niemi wymawiać wielkie litery?

Na lwowską nutę.

Cicho u nas i spokojnie,
Jak to zwykle w lecie,
Czasem jeno ruch się zrobi,
Jaki ruch — nie wiecie!
Czasem jeno wśród bagnetów
Idą skute chłopy,
Za co skute? No bo niechcą,
Zbierać pańskie snopy...
Za co skute? No bo nie chcą,
Nie chcą umrzeć z głodu,
Więc ich każe aż w łańcuchy
Kuć „czoło narodu“!...

Cicho u nas i spokojnie,
Wicher kurzem miecie,
Ale ulic się nie kropi,
Jak to zwykle w lecie...
A dlaczego się nie kropi?
Od czegóż są deszcze,
Kiedy niebo może kropić,
Czegóż Lwów chce jeszcze?..

Czegóż jeszcze pragnąć można,
Wodę płacić trzeba,
Ale ziemię kropić przecież,
To zadanie nieba...
Cicho u nas i spokojnie,
Braknie więc nowinek,
Jeszcze jedno: nowym brukiem
Mają pokryć rynek!...

Djablątko.

Drobne wiadomości.

— Z powodu szczęśliwego ukończenia w „N. Reformie“ powieści „Dwór w Hniliszkach“, prenumeratorzy tegoż pisma zamówili nabożeństwo dziękczynne w jednym z kościołów krakowskich. Dowiedziawszy się o tem prenumeratorzy „Czasu“, wybrali się piechotą na Kalwarję na podziękowanie Opatrzności za ukończenie powieści „Pro patria“.

— Dyrekcja teatru miejskiego podaje do publicznej wiadomości, że pozbyła się szczęśliwie obciążającej jej budżet p. Siemaszkowej.

— Mężowie mający swe żony w Zakopanem, dziękują za naszem pośrednictwem pp. urzędnikom kolejowym za zniżenie ceny biletów pociągu kominiarskiego z dnia 10 sierpnia co im pozwoliło mniejszym kosztem uczynić zadość przyjętym na się obowiązkom.

— Z Wielkopolski dochodzi nas czterowiersz:

W jednym rodzie i zacnych i durniów [widzimy,
Choć i tamtych i owych przodkiem był [kasztelan.
Umarł zacny Morawski, co go czczą me [rymy,
A żyje Morawski... szambelan.

— Komitet lwowski pomnika Bartosza Głowackiego, zostający pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, zebrał w ciągu pół roku 34.000.... halerzy. Przykład do naśladowania.

Młodzi obywatele wschodniej Galicji, którzy jak wiadomo pod pewnym względem trzymają się przepisów wiary machometańskiej, z lekceważeniem patrzą na strejk rolny, ale są pełni obawy o strejk żeńskiej służby dworskiej.

Z PRUS sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska wyrobu fabryki pod firmą K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 198 23—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 39—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 15—9

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 15-9

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 142 39-?

Apteki.

M. PRONIA pod „Złotą głową“ w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 14—10

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 37-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 252 22-2

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny. eteru itp. 164 39—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 38—0

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 39 ?

Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 —

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 15—9

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 39-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 27—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 15—10

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 49—?

Restauracye.

WALENTY KOTWISZ, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 254 13—11

Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84 51-?

+ Ceny fabryczne. +

Towarzystwo

138 39-?

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1901 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic	463.778	7.029	27.980
Wartość ubezpieczona Kor.	1.423,235.377 —	41,795.756 —	89,559.061 — Renty: 307.637 —
Zebrana premia . . . „	9,096.991 —	904.116 —	3,269.823 —
Szkody wypłacone . . „	5,793.034 —	844.779.—	1,911.069 —
„ nieuregulowane „	446.572 —	—	291.145 —
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6.017.786 —	2.017.678 —	1,640.041 —
Rezerwa premii . . . „	3.654.308 —	—	21.699.061 —
Fundusz emerytalny . „	1.608.805 —	—	—
Czysta pozostałość . . „	295.196 —	—	204.305 —
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	10%	—	pośmiert. i mięsz. 6% dożywotnie 3%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	106,270.247 —	25,718.649 —	17,081.945 —
„ rent . . . „	—	—	2.213.564.—
„ dywidendy . „	27,112.002 —	440.011 —	1.585.034 —

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	5,793.034	20		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,642.524	52	4,150.779	68
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,972.863	69
III.	Odpisy i inne wydatki			194.544	25
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	498.716	99		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	110.685	68	388.031	31
V.	Stan funduszów z końcem roku 1901/02	10.217.827	37		
	mniej kontrasekuracya			9,245.766	61
VI.	Czysta pozostałość	972.060	76	295.166	49
				16,246.682	03

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z roku 1900/1901	9,178.297	79		
	mniej kontrasekuracya	835.600	09	8,342.697	70
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1900/1901	432.821	87		
	mniej kontrasekuracya	73.965	66	358.855	71
III.	Zebrana premia	9,096 991	96		
	mniej kontrasekuracya	2,411.080	87	6,685.911	09
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			247.243	22
V.	Inne przychody			611.974	31
				16.246.682	03

Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 marca 1902 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Zapas kasowy z dniem 31 marca 1902			220.945	08
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			275.232	15
III.	Realności			1,576.086	06
IV.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 marca 1902 roku			5,593.311	42
V.	Weksle w portfelu			148 224	39
VI.	Efekta funduszów			223 406	60
VII.	Salda czynne rachunków z Towarzystw. kontrasekuracyjnemi			792.993	88
VIII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			1,556 011	98
IX.	Różni dłużnicy			1,929.383	06
X.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			94.266	03
XI.	Efekta kaucyi agentów			513,879	64
				12,923.740	29

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			6,017.786	18
II.	Fundusz na różnicę kursu			184.384	17
III.	Fundusz wyrównawczy			361.348	89
IV.	Rezerwa premii	3,654.308	13		
	mniej kontrasekuracya	972.060	76	2,682.247	37
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	498 716	99		
	mniej kontrasekuracya	110.685	68	388.031	31
VI.	Fundusz emerytalny			1,608.805	94
V.	Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			132.207	08
VI.	Różni wierzyciele			168.041	73
VII.	Kaucye agentów			513.879	64
VIII.	Fundusze			571.811	49
IX.	Pozostałość			295.196	49
				12,923 740	29

Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r.

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	844.779	17		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasek.	408.214	95	436.564	22
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			48.839	75
III.	Odpisy i inne wydatki			76.740	07
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowana mniej udział Towarz. kontrasekur.			2,078.661	75
V.	Stan funduszów z końcem r. 1901/1802				
				2,640.805	79

Przychód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1900/1901			1,959.372	05
II.	Zebrana premia	904.116	85		
	mniej kontrasekuracya	433.049	31	471.067	54
III.	Przychód z lokacyi kapitałów			61.948	93
IV.	Inne przychody			112.528	47
V.	Niedobór			5.888	80
				2,640.805	79

Rachunek bilansu z działu gradowego z d. 31 marca 1902 r.

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Zapas kasowy z d. 31 marca 1902 r.			10.254	83
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędn.				
III.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 marca 1902			1,805.271	85
IV.	Weksle w portfelu			55.158	24
V.	Różni dłużnicy			52.554	82
VI.	Wartość inwentarza			721	60
VII.	Niepokryty niedobór z lat dawnych			270.957	51
VIII.	Niedobór			5.888	80
				2,200 807	65

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			2,017.678	95
II.	Fundusz na różnicę kursu			60.982	80
III.	Fundusz zapasowy			39.956	32
IV.	Różni wierzyciele			82.189	58
				2,200.807	65

Kraków, dnia 31 marca 1902 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. Ignacy Głażewski. Dr Gustaw Romer.

Naczelnik centralnego biura rachunkow.: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

W. Gniewosz. M. Urbański. M. Garapich. M. Dydyński.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rozchód — **Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1901 r.** — **Przychód.**

Rozchód

		K.	h.	K.	h.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent .	1,911.069	18		
	mniej udział towarz. kontrasekur. .	202 672	90	1 708.396	28
II.	Wypłaty za wykupione police	301 579	85		
	mniej udział towarz. kontrasekur.. .	51.359	87	250.219	98
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona .			55.412	37
IV.	Ogólne wydatki zarządu			797.413	18
V.	Odpisy i inne wydatki			179.479	48
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód . .	291.145	08		
	mniej udział towarz. kontrasekur.. .	30.000	—	261.145	08
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach. .	23,134.798	27		
	mniej udział towarz. kontrasekur.. .	1,440.566	95	21,694.231	32
VIII.	Zysk			204.304	73
				25,150.602	42

Przychód

		K.	h.	K.	h.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	22,083.482	42		
	mniej udział towarz. kontrasekur.. .	1,476.469	44	20,607.012	98
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	235.913	23		
III.	mniej udział towarz. kontrasekur.. .	53.308	—	182.605	23
	Zebrane premie	3,269.822	64		
	mniej udział towarz. kontrasekur.. .	98.745	15	3,171.077	49
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,121.373	98
V.	Inne przychody			68.532	74
				25,150.602	42

Stan czynny. — Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie. — **Stan bierny.**

Stan czynny

		K.	h.	K.	h.
1	Zapas kasowy			27.175	97
2	Rozporządzalne należytości w instytucyach kred. i kasach oszczędn. . . .			539.774	09
3	Realności			335.000	—
4	Papiery wartościowe podług kursu z d. 31 grudnia 1901 r.			5,956.655	92
5	Weksle w portfelu			171.860	—
6	Pożyczki hipoteczne			7,276.822	52
7	Pożyczki na własne police			3,048.986	70
8	Pożyczki stowarzyszeniom			664.160	74
9	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi .			3,519.873	13
10	Salda czynne rachunków z towarzystw. kontrasekuracyjnemi			34.317	74
11	Zaległości w agenturach i filiach . . .			497.567	88
12	Różni dłużnicy			331.536	92
13	Efekta kaucyjne			37.655	64
				22,441 387	25

Stan bierny

		K.	h.	K.	h.
1	Rezerwa zysków, kapitałów			1,376 667	93
2	Fundusz na różnicę kursu			1.778	46
3	Rezerwa i przeniesienie premii . . .			20,258.494	62
4	Rezerwa na nieuregulowane szkody . .			261.145	08
5	Fundusz na dywidendę dla ubezpiecz. .			57.290	31
6	Salda bierne rachunków z towarzystw. kontrasekuracyjnemi.			13.629	62
7	Różni wierzyciele.			210.340	86
8	Różne kaucye			37.655	64
9	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			20.080	—
10	Zysk			204.304	73
				22.441.387	25

Kraków, dnia 1 stycznia 1902 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Ignacy Głażewski.** **Dr Gustaw Romer.**

Naczelnik działu ubezp. na życie:
Edward Szancer
rządowo autor. technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA:

A. hr. Wodzicki. **Dr. K. Lipowski.** **J. Bielański.**

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
1	Dywidendy	703.372	85*			81.298	85
2	Uposażenie funduszów.	40.820	15			123.005	88
3	Fundusz na renumeracye	67.891	05				
	Razem	812.085	05			204.304	73

* Z pozostałości	186.485	29
Dopełnienie z fund. wyrównawczego .	341.822	17
Pożyczka z fund. rezerwowego . . .	175.065	39
	703.372	85

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.